

Urban, Waclaw

Propaganda braci polskich na slowacjii w pierwszej ćwierci XVII stulecia

In: *Otázky dějin střední a východní Evropy. [I.]*. Hejl, František (editor).
Vyd. 1. Brno: Universita J.E. Purkyně, 1971, pp. 129-143

Stable URL (handle): <https://hdl.handle.net/11222.digilib/120758>

Access Date: 21. 02. 2024

Version: 20220831

Terms of use: Digital Library of the Faculty of Arts, Masaryk University provides access to digitized documents strictly for personal use, unless otherwise specified.

PROPAGANDA BRACI POLSKICH NA SŁOWACJI W PIERWSZEJ ÓWIERCI XVII STULECIA¹

Bracia polscy (nazywani też arianami, unitarianami, socynianami czy jeszcze inaczej) powstałi jako wyznanie w sześćdziesiątych latach XVI wieku w polsko-litewskiej Rzeczypospolitej² i stali się polskim narodowym wyznaniem reformacyjnym. Arianizm różnił się od ogółu współczesnych sobie wyznań chrześcijańskich odrzuceniem irracjonalnego dogmatu Trójcy Świętej, położeniem specjalnego nacisku na sprawy etyczne (to trochę za wzorem braci czeskich) i głoszeniem tolerancji religijnej. Początkowo zdawało się, że arianie przez swój radykalizm społeczny staną się polskimi taborytami, ale szybko przekształcili się w stosunkowo racjonalistycznie myślących poprzedników oświeceniowego deizmu. Przez cały czas swego istnienia w Rzeczypospolitej, to jest od sześćdziesiątych lat XVI do sześćdziesiątych XVII w., skupiał jednak ruch ariański dużą część postępowych polskich intelektualistów.

Działalność włoskiego emigranta Fausta Socino (1539–1604) i synody z lat 1601–1602 przyniosły nowy rozkwit zjednoczonego ruchu. Do r. 1638 jego „Rzymem“ stało się położone między Kielcami a Sandomierzem miasteczko Raków.³ Tu znajdowała się „akademia“ ariańska i drukowano

¹ Artykuł ten stanowi uzupełnioną o nowe źródła przeróbkę rozdziału „Propaganda socyniańska i walka z nią na Słowacji“ w mojej książce: *Studia z dziejów antytrynitaryzmu na ziemiach czeskich i słowackich w XVI–XVII wieku*, Kraków 1966. Pominąłem dlatego wiele mniej ważnych przypisów.

² Wielki wpływ na uformowanie się polskiego arianizmu mieli jednak osiedli na Morawach włoscy antytrynitarze i niemieccy anabaptyści — por. W. Urban, *Rola Moraw w rozwoju środkowoeuropejskiego antytrynitaryzmu*, (w:) *Z polskich studiów slawistycznych*. Seria 3. Historia. Prace na VI Międzynarodowy Kongres Slawistów w Pradze 1968, Warszawa 1968, i tenże, *Calendarium kontaktów anabaptystów morawskich z Rzeczpospolitą*, „Małopolskie Studia Historyczne“, t. IX, z. 1/2, Kraków 1966.

³ Por. Raków ognisko arianizmu pod redakcją *Stanisława Cynarskiego*, Kraków 1968.

wydawnictwa wyznania, tu wreszcie zbiegały się nici propagandy braci polskich. Pomagali oni wtedy współwyznawcom — unitarianom w Siedmiogrodzie oraz szerzyli swoje wpływy na Ukrainie, Śląsku, w Niemczech, Niderlandach, Francji i dalekiej Anglii.

Nie mogli bracia polscy pominąć także sąsiedniej i pobratymczej Słowacji. Była ona położona na uczęszczanym szlaku arikańskich kontaktów z Siedmiogrodem, a prócz tego ziemie nad Dunajcem od Nowego Sącza (25 km od granicy ówczesnego państwa węgierskiego) do Luśławic stanowiły jeden z głównych ośrodków ruchu antytrynitarskiego. Wpływy arikańskie dochodziły nawet do takich nadgranicznych miejscowości, jak miasteczka Krościenko i Piwniczna oraz wsie Mnišek i Tymowa.⁴

Już od samego swego powstania arianizm polski oddziaływał na Słowację,⁵ ale wpływy te nasiliły się w początkach XVII w., które były w tym kraju pełne walk wyznaniowych. Propaganda skoncentrowała się zwłaszcza na drugim dziesięcioleciu wieku, kiedy to Raków arikański przeżywał swój najświetniejszy rozkwit, podczas gdy przeważający w reformacji słowackiej kościół luterkański dopiero się w latach 1610–1622 ostatecznie zorganizował.

Do odnowienia arikańskich kontaktów na Słowacji doszło na przełomie stuleci w międzynarodowym środowisku inteligentnym na wschodzie tego kraju. Dużą rolę odegrały tu zwłaszcza leżące na ruchliwej „drodze winnej“ Bardiów, Preszów i Koszyce (w tym ostatnim mieście około 1624 r. kontaktował się z Siedmiogrodzianami nawet jeden z późniejszych wybitnych pisarzy arikańskich Samuel Przypkowski⁶). Dlatego też, gdy około 1615 r. niemieccy profesorowie potrzebowali dla celów polemicznych książek arikańskich, kierownictwo słowackiego kościoła luterkańskiego poprosiło o ich zdobycie rektorów szkół bardiowskiej i preszowskiej mgr Marcina Weigmanna i mgr Jana Bocatiusa (Bock). Obaj oni byli bardzo interesującymi ludźmi, dla których ramy ortodoksji luterkańskiej były chyba zbyt ciasne. Stykali się często z braćmi polskimi, lecz nie ma dostatecznych podstaw do stwierdzenia, że sympatyzowali z antytrynitaryzmem.

Bocatius (urodzony w latach sześćdziesiątych na Łużycach, zmarły w r. 1621 na Morawach), wybitny człowiek czynu i humanista, może być najbardziej o to podejrzewany. Od 1593 r. był on rektorem w Preszowie, a od 1599 w Koszycach. W 1603 r. został także rychtarzem koszyckim, ale

⁴ Por. np. Sz. Morawski, *Arianie polscy*, Lwów 1906; M. Wajsblum, *Dyteiści małopolscy*, „Reformacja w Polsce“, t. V, cz. 1, Warszawa 1928; J. Tazbir, *Arianizm na Ziemi Sądeckiej*, „Rocznik Sądecki“, t. VIII, Nowy Sącz 1967. Arianie sądecki nadśluchiwali, co dzieje się na południe od polskiej granicy, o czym mogą świadczyć zapiski w kronice luśławickiej z lat 1594–1596 o walkach z Turkami toczonych m. in. koło Komarna i Koszyc — *Kroniczka rodziny Taszyckich z końca XVI wieku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce“, t. XIII, Warszawa 1968, s. 211–213.

⁵ Urban, *Studia*, op. cit., rozdział „Bracia polscy na Słowacji w XVI stuleciu“.

⁶ Koszyckim rozmówcą młodego podgórskiego socynianina (por. L. Chmaj, Samuel Przypkowski na tle prądów religijnych XVII wieku, Kraków 1927) był dyplomata Gabriela Bethlena Franciszek Mikó (1585–1635), po trosze historyk i człowiek podejrzewany o ateizm. Tło rozmów było zapewne polityczne, gdyż różnowiercy polscy utrzymywali kontakty z Bethlenem przeciwko własnemu „królowi jezuitów“ Zygmuntovi III Wazie, który był szczególnie niepopularny od 1619 r. z racji udzielenia pomocy Habsburgom przeciwko powstańcom czeskim i węgierskim.

z powodu swego udziału w ruchu antyhabsburskim szybko musiał z tego stanowiska zrezygnować. Znał podobno 7 języków, w tym chyba po polsku („Sarmath“) umiał lepiej niż po węgiersku.⁷ Syn mieszczanina z łużyckiego Vetošova był jednym z pierwszych miłośników i piewców międzysłowiańskich gór — Tatr oraz wykazywał widoczne sympatie słowiańskie. Tak więc w swych notatkach z 1596 r. (mieszkał wtedy w Preszowie) pisał Bocatius o tym, że w bitwie z Turkami pod Keresztesem liczni chrześcijanie „misere perierunt, tam ex Germanis, Hungaris, quam etiam miseris Slavivis“.⁸

Główne dzieło życia Jana Bocatiusa jako interesującego poety neolacińskiego — *Hungaridos poematum libri V* — wprowadza nas w jego liczne związki z ziemią polskimi, zwłaszcza zaś z Małopolską i Śląskiem. Po wpadnięciu w 1596 r. Eger w ręce Turków wzywał poeta w wierszu „Sarmatae Germanus“ pokojowych Polaków do podjęcia wspólnej obrony, wtedy też mniej więcej służył walczących w obronie Węgier przed mużmańskim zalewem żołnierzy śląskich i kozaków.⁹ Pisał jeszcze Bocatius listy poetyckie do bliżej nieznanego krakowianina — wroga alkoholu Michała Gentiusa i do wrocławianina Mikołaja Steinberga,¹⁰ ale najbliższe kontakty utrzymywał chyba z kręgami arikańskimi.

Szczególny hołd złożył poeta w *Hungaridos* włoskiego pochodzenia a międzynarodowej sławy medykowi i działaczowi antytrynitaryzmu Mikołajowi Buccelli. Dr Buccella po wyemigrowaniu ze względów wyzna-

⁷ „Lětopis Instituta za serbski ludospyt“, R. A, č. 7, Budyšin 1960 — artykuły: F. Karšai, Ján Bocatius (1568—1621) pedagog-humanista i R. Brtáň, F. Měšk, Přinoški k słowasko-serbskej wzajemności. I. Bocatiana. W swej książce podałem za starą literaturą nie w pełni słuszne dane o Bocatiusie.

⁸ Evangelikus Országos Levéltár Budapest, Egyetemes Egyház Levéltára, Ms I a 3; 8, s. 47.

⁹ *J. Bocatius, Hungaridos poematum libri V*, Bartphae 1599, s. 48, 34, 135—136. W 1594 r. Janusz Ostrogski, magnat z Wołynia, który był zarazem kasztelanem krakowskim (jedna z pierwszych godności w państwie) i panem na Tarnowie, wysłał kilkuset kozaków przez granicę węgierską na pomoc przeciwko Turkom — Okresny archív Bardejov, oryginalny list polski Jana Chociwskiego, „hetmana kozackiego“, do bardziowskiej rady miejskiej, Krosno, 27 V 1594. Pragnę przy okazji podziękować prof. dr. J. Macurkowi, który otaczając mnie w Czechosłowacji serdeczną opieką wskazał na istotnie ogromne znaczenie archiwum bardziowskiego dla badania dawnych południowych kontaktów Polski.

Jan Chociwski pochodził z drobnej szlachty mazowieckiej herbu Dąbrowa, a jego kariera mogła być natchnieniem dla wywodzącego się z tegoż prawdopodobnie rodu słynnego Aleksandra Kostki Napierskiego, który w 1651 r. w porozumieniu z powstańcami ukraińskimi podniósł bunt chłopski na Podhalu, zajmując graniczny zamek Czorsztyn — B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1858 (I. wydanie — 1584), s. 416; K. *Niesiecki*, *Herbarz polski*, t. III, Lipsk 1839, s. 45—46; A. *Kersten*, *Na tropach Napierskiego*, Warszawa 1970. Bardzo pożądane byłoby, gdyby do badań nad Napierskim, jedną z ciekawszych i bardziej zagadkowych postaci dawnej Polski włączyli się historycy czechosłowaccy. Mogą oni odszukać nowe materiały, bo przywódca najślawniejszego powstania chłopów polskich w szlacheckiej Rzeczypospolitej miał związki ze zbójnikami karpacczki i prawdopodobnie z Siedmiogrodem Rákóczych.

¹⁰ *J. Bocatius, Hungaridos*, s. 160, 497—498. Steinberg czyli Steinberger, humanista luterkański, był w l. 1578—1610 rektorem miejskiego gimnazjum Św. Elżbiety we Wrocławiu. Jego życiorys: *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. XXXV, Leipzig 1893, s. 690. Steinberg był jednym z wielbicieli Andrzeja Duditha, humanisty o międzynarodowym znaczeniu, który stał dość blisko antytrynitaryzmu — P. *Costil*, André Dudith Humaniste Hongrois 1533—1589, Paris 1935, s. 221; W. *Urban*, *Rola Moraw*, s. 97.

niowych z Włoch przebywał w połowie XVI w. na Morawach w Břeclaviu i wśród hutterowców w Slavkovie, później zaś osiadł w Polsce (w zasadzie w Krakowie), gdzie był nadwornym lekarzem zmarłego w 1586 r. króla Stefana Batorego i sam umarł w roku wydania zbioru poetyckiego Bocatiusa (1599). Nabożny starzec i wzorowy (także jeśli chodzi o etykę medyczną) lekarz udzielał „złoty rad“ patronom poety, magnackiej rodzinie węgierskiej Forgáchów.¹¹ Następny wiersz poświęcił Bocatius mniejszej miary medykowi dr Andrzejowi Curtiusowi, którego nazywa „collega Bucellae“. Curtius miał podobny życiorys jak poprzedni „Hippocrates alter“, bo z pochodzenia był Włochem, w 1559 r. przebywał na dworze króla polskiego Zygmunta Augusta, w 1603 r. żył jeszcze w Krakowie, a w międzyczasie służył Forgáchom nad Bodrogiem i Cisą. Jest bardzo możliwe, iż związany z tym samym środowiskiem Curtius był również antytrynitarzem.¹²

Ścisłejsze więzy łączyły jednak chyba naszego Łużyczanina z niewątpliwym (przynajmniej w XVII w.) arianinem Danielem Franconiusem. Ów Ślązak napisał jako rektor luteranckiej szkoły w Tarnowskich Górach epigramat polecający Hungaridos, a w kilkanaście lat później wydrukował już jako nauczyciel arianckiej szkoły rakowskiej wierszyk na cześć nabożnego poety ze Słowacji (nazwisko Johannes Bocatius przerobił na anagramat „Hic bona Jesu sonat“).¹³ Franconius już na Śląsku podlegał wpływowi propagandy antytrynitarckiej, w 1603 r. przybył do Małopolski, gdzie wszedł w służbę zboru ariańskiego.¹⁴ W 1612 r. opiewał Bocatiusa między poważniejszymi przedstawicielami arianizmu, a więc nie mógł on być przynajmniej zdeklarowanym wrogiem tego kierunku. Z lokalizacji wiersza w zbiorze Franconiusa wynika też, że Łużyczanin odwiedził chyba kilka lat wcześniej Raków. Można zresztą uważać za pewnik, iż Bocatius był kiedyś na ziemiach polskich, zwłaszcza na Śląsku i w Krakowie. Jeden z jego wierszów powstał np. w wiosce ruskiej na granicy węgierskopolskiej.¹⁵

Nieco mniejszego formatu człowiekiem niż Bocatius był Marcin Weigmann (ok. 1575–1622), syn mieszczanina bardziowskiego i słowackiego wiadać pochodzenia Marty Hankovskiej. Uczył się on na różnych uczelniach Europy, a m. in. we Wrocławiu pod kierunkiem zaprzyjaźnionego z Bocatiusem Mikołaja Steinberga. Jako rektor w rodzinnym Bardzowie (1606

¹¹ J. Bocatius, Hungaridos, s. 201–204. Por. K. Lepszy, Buccella Mikołaj, (w:) Polski słownik biograficzny, t. III, Kraków 1937, s. 74–75; A. Stella, Intorno al Medico Padovano Nicolò Buccella Anabattista dell 500, „Memorie della Accademia Patavina, Classe di Scienze Morali, Lettere ed Arti“, t. LXXIV, Padova 1962; tenże, Dall'Anabattismo al Socinianesimo nel Cinquecento Veneto, Padova 1967; W. Urban, Z dziejów włoskiej emigracji wyznaniowej na Morawach, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce“, t. XI, Warszawa 1966.

¹² J. Bocatius, Hungaridos, s. 204–205; F. Giedroyć, Źródła biograficzno-bibliograficzne do dziejów medycyny w dawnej Polsce, Warszawa 1911, s. 150; J. Lachs, Kronika lekarzy krakowskich XVII wieku, Poznań 1929, s. 8.

¹³ J. Bocatius, Hungaridos, początek; D. Franconius, Illustrium, Generosorum et Praestandissimorum quorundam Virorum Omina, heroicos animos et vitae conditionem notantia, ex eorundem nominibus anagrammata evoluta, (Racoviae) 1612, fol. B₃ r.

¹⁴ L. Chmaj, Bracia polscy, Warszawa 1957, s. 31, 40, 42; Raków, op. cit., s. 134, 151.

¹⁵ J. Bocatius, Hungaridos, s. 354.

aż 1620) zdobył Weigmann sławę człowieka uczonego¹⁶ i pobożnego, a w ostatnich latach przed śmiercią pełnił funkcję luterańskiego pastora bardziowskiego. Przebywając w pogranicznym mieście bliskim Sądeczyźnie musiał się protestancki humanista stykać chcąc nie chcąc z arianami, tymi choćby którzy przybywali w celach handlowych lub przejeżdżali w kierunku Siedmiogrodu. Nie mogąc sobie poradzić z szerzoną przy okazji przyjacielskich zetknięć z ludnością wschodniej Słowacji propagandą, prosił nawet Weigmann listownie wittenberskiego profesora teologii Baltazara Meisnera o wskazówki metodyczne, „wie er mit den Socinianern, die ihn täglich überlieffen, disputiren solte“.¹⁷ Korespondencja rektora bardziowskiego, który podkreślał zwłaszcza niebezpieczeństwo atrakcyjności „świętego życia“ arian,¹⁸ odegrała chyba pewną rolę w nowej międzynarodowej ofensywie polemistów protestanckich przeciwko nim.

Kalwin małopolski Daniel Clementinus wytykał na podstawie doświadczeń z dwudziestych lat XVII w. braciom polskim, że robią u nich kariery „niektórzy Niemcy, Słowacy i Ślęzacy“.¹⁹ I rzeczywiście w burzliwych czasach wojny trzydziestoletniej wzrósł przypływ cudzoziemców do oazy spokoju – Rakowa. Kilku przybyszów zza południowej granicy wpisało się w latach 1617–1619 do sztabucha znanego działacza ariańskiego Andrzeja Lubienieckiego (1551–1623).²⁰ Z osady Eliašovce na Spiszu wywodził się może niejaki „Demetrius Illyefalui Ungarus“, który wpisał się po węgiersku i łacinie, z orawskiej rodziny sołtysów Żažkovskich pochodził może piszący słabo, po czesku „Jyry Zyzkowský Poszrzelyczky“ (nazwisko trudno czytelne), zaś z środkowosłowackiej Prievidzy zapewne „Georgius Przywicki Pannonius“, który zapisał się polskiemu przyjacielowi po łacinie i grecku.

O poprzednich ludziach mało wiemy, stosunkowo uchwytny jest za to życiorys człowieka, który wpisał się 6. czerwca 1618 r. po łacinie i czesku jako „Daniel Lehocky Schlavus“.²¹ Lehocki (Lechocki, Leocki, Lehotký, Lehotský, Lihocký) pochodził z rozrodzonej słowackiej protestanckiej rodziny drobnoszlacheckiej wywodzącej się z żupy turczańskiej (potomkowie tego rodu oparli się w zasadnie madiaryzacji i żyją do dziś). Daniel był

¹⁶ Wszechstronną erudycję Weigmanna ukazuje obejmujący 577 kart łaciński (z glossami greckimi i hebrajskimi) rękopis, który zawiera jego wykłady głoszone koło 1614 r. w szkole bardziowskiej. Niejaki Jerzy Rotth wpisał tu wykłady rektora-patrycjusza z dziedziny etyki, katechetyki (ze szczególnym zwróceniem uwagi na różnice dogmatyczne między katolikami i luteranami), logiki oraz na marginesie książki Filipa Melanchtona *De anima* (dotyczącej m. in. fizjologii), z zakresu wreszcie języka hebrajskiego i arytmetyki – Magyar Tudományos Akadémia Budapest, Egház és bölcsélet, Ms 4–55.

¹⁷ G. Arnold, *Unparteyische Kirchen- und Ketzer-Historie... biss... 1688*, Franckfurt am Main 1699, s. 566.

¹⁸ Tylko temu problemowi poświęcona była np. kalwińska broszura polska z około 1619 r. „Żywoty świętych, si credere fas est, to jest o świętobliwości chrystyjaninów mniejszego, jako się zową, zboru dyjalog“ (Cztery broszury polemiczne z początku XVII wieku, Warszawa 1958, s. 94–109).

¹⁹ D. Clementinus, *Antapologia...*, Baranoviae (Baranów Sandomierski) 1630, s. 71.

²⁰ Jego życiorys napisany przeze mnie: *Słownik biograficzny historii powszechnej do XVII stulecia*, Warszawa 1968, s. 285–286.

²¹ D. Clementinus, *Antapologia...*, Baranoviae (Baranów Sandomierski) 1630, s. 71.

²² Biblioteka Czartoryskich Kraków, Ms 1403, s. 179.

może synem Ładysława, ale w ogóle o jego sprawach rodzinnych i materialnych niczego konkretnego nie wiadomo. Do arianizmu został pozyskany w młodości (może przez Jana Moszowskiego, o którym wiele jeszcze powiemy); w 1618 r. był już jego zwolennikiem i chyba uczniem szkoły rakowskiej, a w r. 1619 został pastorem zboru braci polskich we wsi Łazin koło Łęczycy (w środkowej Polsce). Przed połową stulecia przestał być Lehocki kaznodzieją łązińskim, w latach 1647–1663 odgrywał jednak ważną rolę w organizacji całego wyznania, do r. 1661 w Rzeczypospolitej, a potem na Śląsku. Uczony „Lehocius“ zebrał różnorodny i cenny księgozbiór, którego część ofiarował w 1628 r. drugiej chronologicznie w Polsce bibliotece publicznej znajdującej się w ariańskim Rakowie.²² Lehocki zrosł się z Polską (dlatego jego nazwisko piszemy w formie spolszczonej) i odegrał tam taką rolę, że jego życiorys ma się nawet znaleźć w Polskim słowniku biograficznym, ale w ramach niniejszego artykułu nie jest specjalnie interesujący, gdyż nie uprawiał propagandy arianizmu w rodzinnym kraju, a był tylko raczej jej wytworem jako typ człowieka.

Najwybitniejszym Słowakiem wśród braci polskich był zapewne Lehocki, ale najwięcej danych zachowało się o innym jego rodaku z Turca Janie Moszowskim (Mošovský, Moschovius, Moschovinus, Poloni, Połonus). Jak wskazują już same przezwiska późniejszy kaznodzieja i misjonarz ariański pochodził z przeważnie ewangelickiego miasteczka Mošovce (Mosotz, Mossovia). To położone blisko Martina miasteczko odznaczało się czysto słowackim składem ludności i należało wówczas do protestanckiej rodziny Révayów. Sporo jest w okolicach Mošoviec śladów przybyszów z Polski²³ i z nich wywodził się pewnie nasz Moszowski. Był on może potomkiem jednego z polskich żonatych plebanów, których kilku występuje w Turcu w drugiej połowie XVI w. Początkowo uczył się młody Jan w Bytčy i Żilinie, ale potem podążył skłoniony zapewne tradycjami rodzinnymi do Polski, gdzie nie studiował jednak na katolickiej Akademii Krakowskiej lub w protestanckim gimnazjum toruńskim, zwanym nieco później „Hungarorum mater“, ale zapewne w Rakowie. W każdym razie 1 października 1617 r. wpisał się Andrzejowi Lubienieckiemu w tej stolicy arianizmu po łacinie i czesku jako „Johannes Moszowsky . . . Slavus“.²⁴ Był już wtedy przybysz ze Słowacji niższym funkcjonariuszem kościelnym braci polskich, zapewne sędziwych kaznodziejów Stanisława Lubienieckiego starszego i Sebastiana Chronowskiego w Luślawicach,²⁵ Rąbkowej (Ropkovej) czy Tropiu. Te trzy położone nad środkowym Dunajcem wsie stanowiły chyba główne bazy propagandy braci polskich na południe (szkoła luślawicka ściągała uczniów z terenów państwa węgierskiego),

²² Ostatnio ciekawe dane o jednej z ksiązek D. Lehockiego opublikowała M. Si-payllo, *Fata libellorum*, „Rocznik Biblioteki Narodowej“, t. IV, Warszawa 1968, s. 260–261.

²³ Np. w końcu XVII w. dwór w gnieździe rodowym Lehockich – wsi Lehôtka – nazywano „poliakovskim“ (J. Š. Šikura, *Miestopisné dejiny Turca*, Bratislava 1944, s. 121), zaś rodzina Polonich żyje do dziś w samym miasteczku.

²⁴ *Bibl. Czart.*, Ms 1403, s. 16.

²⁵ Znajdujący się pod patronatem Taszyckich i Błońskich zbór w ludnej wsi Luślawice (Luclawice) nad Dunajcem między Nowym Sączem a Tarnowem istniał wyjątkowo przez całe stulecie rozwoju polskiego arianizmu. Tu w 1604 r. zmarł założyciel socynianizmu Faust Socino.

a więc nic dziwnego, że postawiono tu „na posterunku“ Słowaka Moszowskiego.

Jemu też według strategii braci polskich, którzy powierzali zwykle szerzenie swej wiary w jakimś kraju przedstawicielom tejże narodowości, dano zapewne około 1615 r. zadanie misyjne na Słowacji. Oficjalnie wybrał się młody duchowny ariański do Turca, by odwiedzić ojczyznę i bliskich, ale zabrał ze sobą dużo ariańskich ksiązek. Rozdarowywał je potem, czy też chciał rozdarowywać znajomym, jak np. Marcinowi Weigmannowi lub superintendentowi trenczyńsko-liptowsko-orawskiemu Eliaszowi Lániemu (do tego dawnego pastora w Mošovcach posłał również list w duchu socyniańskim) i kaznodziei trenczyńskiemu Janowi Hodíkowi, także itinerarium Moszowskiego było bardzo podejrzane. Nie jechał on z Sądeczyny normalną drogą przez Bardiów, lecz przez Orawę do Bánoviec, gdzie daremnie szukał Hodíka, a potem dopiero wrócił przez Trenczyn do Mošoviec, w których przebył 9 dni. Podczas tej podróży rozmawiał o sprawach religijnych w kąpielach (chyba chodzi tu o Turczańskie Teplice) z bratem Eliasza Danielem Lánim, pastorem w Háju niedaleko Kremnicy, a dawniej rektorem w Mošovcach, z którym również korespondował. Dyskutował także z Hodíkiem i z rektorem szkoły w Žilinie (był nim zapewne Adam Corodinus z Radvania), przy czym w tym ostatnim wypadku poruszano diametralnie różniące arian od klasycznej reformacji kwestie chrystologii i wagi dobrych uczynków dla zbawienia. Na koniec rozesłał podobno listy propagandowe do proboszczów i rektorów luterzańskich. Swym etycznym w oczach rodaków postępowaniem i maskowaną nieco działalnością propagandową zyskał przychyłość niektórych spośród ewangelickich nauczycieli i ludu, a w każdym razie mieszczan moszowskich i ich kaznodziei Macieja Lochmanna.

30 stycznia 1616 r. został goszczący w Mošovcach Poloni porwany przez hajduków gorliwego luteranina, palatyna Juraja Turzy i uwiedziony do siedziby tegoż — Bytčy. Okuty w kajdany oczekiwał w karcerze, a tymczasem Eliasz Láni po naradzie ze swym patronem Turzonem zwołał dla rozpatrzenia sprawy propagandy ariańskiej synod w Bytčy na 26 lutego.²⁶ Zjawił się na synod Turzo z „politykami“ oraz liczni duchowni, a m. in. zainteresowani Eliasz Láni, Jan Hodík i uczony mgr Melchior Roháč, który sam niedawno robił starania o pozyskanie ksiązek socyniańskich. W imieniu Turzy wniósł oskarżenie przeciwko Moszowskiemu jako ministrowi „coetus Liclaviensis“ (Lusławice) sekretarz palatyna — kryptokalwiński szlachcic Juraj Závodský-Meško. Akt oskarżenia opowiadał krótko dzieje więźnia, który po wyjaździe do Polski stał się apostatą, przebywał nie wiadomo dokładnie gdzie, a co gorsza powrócił, by swą propagandą burzyć pokój publiczny i religijny w Królestwie Węgierskim. Na koniec Závodský w imieniu palatyna zapytał synod, czy taki bluźnierca przeciwko Trójcy ma być cierpiany, czy raczej napomniany wedle wskazań Ewangelii lub sądzony, i co z nim robić, gdyby uznał swój błąd. Jako dowody winy przedłożono synodowi przesyłki Moszowskiego do Lánich oraz znalezione

²⁶ E. Láni był szczególnie gorliwym wrogiem propagandy antytrynitarzkiej. O jego liście w sprawie Moszowskiego wzmiankuje późniejszy rękopis: *Evang. Orsz. Lev., Egyet. Egház Lev., Ms V 45, s. 325.*

przy nim w czasie arestowania książki pełne „ateizmu fotyniańskiego“ i listy polecające od różnych ludzi, przeważnie Polaków.

Zbór ariański nie opuścił swego misjonarza, któremu groziła nawet kara śmierci²⁷ i wraz ze swym głównym patronem — synem wojewody podolskiego Jana i dziedzicem Rakowa Jakubem Sienieńskim — wydelegował na synod bytczański kilku szlachciców. Ci dla dodania sobie powagi podawali się błędnie za wysłańców „stanu rycerskiego Królestwa Polskiego“. Wystąpili oni po mowie oskarżycielskiej, broniąc Moszowskiego jako słuźbnika „Illustrissimi Domini Palatini“,²⁸ a swego przyjaciela, który według zasady prawniczej „actor sequitur forum rei“ powinien być oddany pod sąd Sienieńskiego. Synod nie uznał jednak wywodów Polaków za słuszne argumentując, że apostatę Moszowskiego schwytano na miejscu zbrodni przeciwko religii i nie jest on prywatnym sługą Sienieńskiego, ale kaznodzieją, na co wskazuje nawet znaleziony przy nim zbiór kazań. Następnie sam oskarżony wygłosił mowę obrończą. W pierwszej, krótszej jej części starał się usprawiedliwić swą apostazję. Przyznawał wprawdzie, iż odstąpił w niektórych punktach od luteranizmu, ale przecież wiara według nauki Chrystusowej winna być wolna, a zresztą wysłańcy Sienieńskiego słyszeli od Turzy, że Moszowski nie został uwięziony z powodu religii. W drugiej części starał się oskarżony wykazać, że przybył na Słowację dla załatwienia spraw spadkowych oraz odwiedzenia krewnych i znajomych, swe trzy rozmowy religijne odbył nie z własnej inicjatywy, a jeśli rozdawał jakieś książki ariańskie, to w zasadzie po to, by odwdziżyć się niektórym uczonym i nabożnym mężom. Tu kierownicy słowackiego Kościoła luteranckiego musieli przyznać, iż rzeczywiście (ze względów naukowo-polemicznych) piśmiennictwo ariańskie było wśród nich rzeczą poszukiwaną, mimo to jednak twierdzenie Moszowskiego, jakoby nie szerzył świadomie propagandy swego wyznania, ani trochę nas nie przekonuje. Mowę zakończył oskarżony tłumaczeniem, że nie znał praw węgierskich, a przecież w Siedmiogrodzie i Niemczech (!) można bezkarnie szerzyć arianizm.

Potem wywiązała się polemika Závodskiego z Moszowskim, w której oskarżyciel starał się udowodnić na podstawie autorytetów, głównie św. Augustyna i „Polityki“ Justusa Lipsiusa, że dopuszczalna jest tylko swoboda sumienia prywatnych osób, nie zaś szerzycieli herezji. Obalał również Závodský twierdzenia oskarżonego, jakoby nie prowadził on w rozjazdach po Słowacji świadomej propagandy. Niezbyt chętnie zajmujący się całą sprawą synod, uznał winę zatwardziałego heretyka Moszowskiego za udowodnioną. Ponieważ zjawiwszy się bez jakiegokolwiek zezwolenia w Królestwie Węgierskim, usiłował szerzyć wśród członków spokojnego dotąd Kościoła ewangelickiego stare „błuznierstwa fotynian“, obecni du-

²⁷ Ariański anonim w „Epistola exhibens vitae ac mortis Andreae Wissowatii... historiam“ pisał później błędnie, że skazano Moszowskiego formalnie na stos (*Ch. Ch. Sandius*, *Bibliotheca antitrinitariorum, Freistadii [Amsterdam] 1684*, s. 243).

²⁸ Ariańscy szlachcice popełnili tu aż dwa fałszerstwa: 1. Jakub Sienieński był tylko „palatinidesem“ czyli wojewodzicem; 2. słowo „palatinus“ oznaczało w Polsce co innego niż w państwie węgierskim, bo nie najwyższego dostojnika centralnego, lecz regionalnego urzędnika — wojewodę, który był mniej więcej odpowiednikiem węgierskiego żupana.

chowni przekazali go do rozporządzenia władzy świeckiej reprezentowanej głównie przez Juraja Turzę. Synod zajął się potem wniesioną przez pałatyna skargą przeciwko kaznodziei moszowskiemu Maciejowi Lochmannowi, „politycy“ zaś wydali w sprawie Poloniego stosunkowo łagodny wyrok. Zagrożeni już sami przez katolicką kontrreformację wzięli pod uwagę wstawiennictwo szlachty polskiej, że Moszowski działał raczej w nieświadomości co do istniejących praw węgierskich niż złośliwie przeciw nim. Podsądny został na zawsze proskrybowany z Królestwa Węgierskiego, a szlacheccy wysłańcy polscy mieli także oświadczyć swemu zborowi, żeby w ogóle nie zezwalał na wyjazdy takich emisariuszy, gdyż będą więzieni i unieszkodliwiani. Ostrzej rozstrzygnięto jedynie sprawę kacerskich książek, które nakazano spalić, wszystko jedno u kogo się znajdują. Mimo interwencji wysłańców Sienińskiego książki „ateistyczne“ spalono na rynku w Bytczy, zaś Moszowski wyjechał do Polski wraz z posłami donoszącymi o wyroku.

Zamieszany w sprawę Poloniego Maciej Lochmann starszy (1561—około 1620) był chyba jednym z ciekawszych ówczesnych pracowników Kościoła luterńskiego na Słowacji. Ów syn niemieckiego mieszczanina z Banskiej Bystricy stał się protoplastą słowackiego rodu pastorskiego. Pobierał nauki w Mošovcach i Levočy oraz w szkołach jezuickich, a obdarzony zapewne wielkimi zdolnościami lingwistycznymi zasłynął wśród luteran słowackich wiedzą, pozostawiając po sobie dużą, ale dziś rozproszoną i w dużym stopniu zatraconą, korespondencję w językach: łacińskim, greckim, hebrajskim, słowackim (czeskim?), niemieckim i węgierskim. Od około 1580 r. uczył Lochmann w różnych ewangelickich szkołach na Słowacji (był np. w 1590 r. rektorem w Mošovcach), zaś w r. 1596 został wyświęcony w Brzegu na Śląsku na pastora. Po dalszych zmianach miejsc zatrudnienia jako kaznodzieja, osiadł w 1608 r. na stałe w Mošovcach, o które zawadził zresztą już wcześniej w charakterze ministra. Już w 1610 r. wysuwano sławnego uczonością i mającego dlatego mir między szlachtą Lochmanna na godność seniora turczańskiego bractwa księży ewangelickich, którą sprawował później w drugiej połowie drugiego dziesięciolecia XVII w. mimo złych stosunków z niektórymi kolegami i podejrzeń o nieprawomyślność.

Pobyty w Mošovcach zaczął się dla ks. Mateja bardzo niespokojnie, bowiem już zimą 1068/1609 musiał się bronić przed oskarżeniem o kalwinizm, choć dotąd był uważany za prawowiernego luteranina, a nawet w 1593 r. polemizował listownie z kalwinizującym pastorem w Bytczy Piotrem Bergerem (o związki z którym był już jednak podejrzewany), broniąc kultu obrazów i potępiając starożytnych arian. Ciekawe światło na rzeczywistą radykalizację poglądów wyznaniowych Lochmanna rzuca jego spór z rektorem szkoły moszowskiej Janem Ritschiusem, swym rodakiem z Banskiej Bystricy, jaki miał miejsce w latach 1612—1614. Zaczęło się od tego, że minister moszowski zabronił scholarom odgrywania tradycyjnych misterii religijnych (np. jasełek) uważając je za „*Satanae collusiones*“. Ritschius uznał ten zakaz za wyraz sympatii kalwińskich i zaatakował za nieprawowierność wygłoszone przez swego zwierzchnika po słowiańsku kazanie o siedzeniu Chrystusa na prawicy Ojca. Lochmann głosił tu, że Chrystus siedzi na prawicy „*non circumscriptive et localiter, sed reple-*

tive“, z czego według donosiiciela miał wynikać eutychiański wniosek: „humana Christi natura est Deus“. Kaznodzieja bronił się, że Ritschius jako Niemiec nie rozumie dobrze po słowiańsku, a więc nie może wyrokować o poglądach głoszonych z kazalnicy moszowskiej. Rektor nie dał za wygraną i jeszcze ostrzej zaatakował kazanie pastora wygłoszone we Wniebowstąpienie Pańskie (1613 r.). Uznał jego podział nieb teologicznych za „phantasma scholastico-calvinisticum“, a twierdzenie, że Chrystus „se posadil na pravici Boży“ w coelum beatorum, za poniżenie Zbawiciela, który jest nieskończony. Złożył też Ritschius formalny donos na Lochmanna do patronów Révayów, że minister popełniający tego rodzaju błędy i uznający adiaforyczne ceremonie za „semen futuri papatus“ sprzyja kalwinom.²⁹ W latach 1613–1614 w atmosferze nienawiści doszło między kaznodzieją a rektorem do wzajemnego szkalowania się i obrzucania zarzutami wszelakiego rodzaju. Na koniec w połowie 1614 r. zawarli wrogowie na zamku Sklabiňa za pośrednictwem Révayów i innej szlachty zgodę, potwierdzającą m. in. ortodoksyjność Lochmanna. Nie jest ona dla nas jednak już wtedy taka oczywista.

Rozważania chrystologiczne zbliżyły zapewne wyalienowanego już narodowościowo z niemieckiego luteranizmu Mateja Lochmanna do braci polskich. Około 1615 r. wysłał on jednego ze swych synów Juraja na naukę do socynian (według oskarżeń do „szatańskiego rakowskiego seminarium“, a — jak można sądzić z listów samego ks. Mateja — do bliższego skupiska arian nad środkowym Dunajcem). Młody Lochmann przyjęty w gościnę przez rodaka Jana Moszowskiego został nauczycielem w zasiedlonym przez drobną szlachtę ariańską Tropiu koło Czchowa. List ojca do syna, który znalazłem przypadkowo w r. 1967,³⁰ był później główną podstawą procesu kazdodziei moszowskiego, warto go więc w całości przytoczyć:

„Gratia Domini nostri Iesu Christi sit tecum.

Literas tuas una cum iis reculis, quas transmisisti, recte accepi. Ioannes Moschowski vir bonus est et mihi charus, eum pro nostra tenui, tale hic honeste habuimus,

²⁹ Štátny slovenský ústredný archív Bratislava, fond Révay — Štiavnička, fasc. 99, zakładka 1, dokument z r. 1612: 6-kartkowy kopiarz 7 aktów z lat 1612–1613 (?) spisany ręką Ritschiusa, a zaopatrzone we własnoręczne uwagi polemiczne Lochmanna. W przedstawieniu spraw Jana Moszowskiego i Lochmannów wyzyskałem głównie następujące archiwalia: korespondencję Révayów w ŠSÚA, rękopiśmienne prace J. L. Holubego w Knižnicy Tranovského v Mikuláši oraz odpisy materiałów w Evang. Orsz. Levéltár.

³⁰ Štátny archív Levoča, Oddelenie II., pudło „Fraternitas XXIV parochorum Scepi“, fasc. „Privilegia Scepusiacorum pastorum“, s. 47. Fascykuł ów stanowi kopiarz spisany w l. 1637–1649 przez Michała Erhardi, najpierw rektora, a potem rychtarza w Lubicy na ówczesnym polskim Spiszu (S. Weber, Geschichte der Stadt Leibitz, Kesmark 1896, s. 48, 106), ale stanowiące jedną składkę strony 37–38 i 47–48 są zapisane innym pismem lub też charakterem młodszego o kilkadziesiąt lat Erhardiego. Ogólny tytuł składki brzmi: „Processus in negotio Ioannis Mossovini Photiniani et antitrinitarii, Rakowia in Regnum hoc evolantis tandemque 30 ianuarii anni 1616 current(is) capti et huc Byttscham adducti etc.“, a obejmuje ona tylko kopie dwu nieznanym listów: Jerzego Turzy do Piotra Révaya z 2 II 1616 i poniższego oraz potwierdzającą powstanie odpisu już w roku procesu notatkę: „Domino Brunoni anno 1616 für Bücher 9 fl. 17 d.“.

Według łaskawej informacji dr. Jána Čaploviča w Knižnicy byłego liceum ewangelickiego w Bratislavie, Ms 680, fasc. 57, znajdował się zbiór kopii zatytułowany podobnie „Processus in negotio Ioannis Moschovini...“, gdzie mogły być owe i jeszcze obszerniejsze materiały, ale niestety trudno teraz ten fascykuł odszukać.

parati eidem, si opus foret, nostram testari sinceram benevolentiam et amorem. Exhibuit idem Ioannes mihi aliquot libros vestrorum Christianorum, qui in his locis nondum erant visi; cuperem etiam plures habere, si parari apud vos tolerabili pretio possunt. Scripta nostrorum theologorum Schofferi,³¹ Ravenspergeri,³² Graveri³³ contra praefatos Christianos edita, quia non vidi, desidero una cum refutationibus illorum. Utinam haec certamina serviant gloriae Dei et salutis hominum et Ecclesiae Christi recte consularur. Tempora sunt periculosa, fides rara, charitas nulla; Deus nos in tantis opinionum confusionibus in veritate semel agnita conservet. Aquam contra podagram, ad me ut occasione bona transferatur, da speram. Si accessum patebit, magnificum dominum Moskorowski³⁴ salutabis; est mihi dominus ille valde commendatus a doctrina, experientia, pietate et liberalitate; dignae virtutes tantae viro tanto. Studia tua fideliter urge, preces, Scripturae Sacrae lectionem, pietatem, fidelitatem, modestiam tibi commendatam habe. Polonica scripta caute lege; sobrie, caste, sancte vive, Deum — vitae et actionum tuarum inspectorem — toto pectore cole. Libros tibi transmittimus, valetudine mediocri omnes perfruimur, tu ut valeas enitere. Omnes te officiose salutant, et pro munusculo gratias agunt. Vale fili charissime. Moschovia, pridie Conversionis Pauli (24 I) anno 1616.

Tuus amantissimus Matthias Lochmannus, pastor ecclesiae Mo(sc)hoviensis, manu propria.“

List powyższy mógł być istotnie dowodem pewnych sympatii ks. Mateja dla polskich „chrystian“ (tak właśnie nazywali siebie sami socynianie). Lochmann próbował później tłumaczyć swój szacunek wobec Moszowskiego ich zewnętrznymi cnotami oraz swą osobistą wdzięcznością dla tych ludzi, o których heretyckości jakoby nie wiedział. Tego ostatniego emisariusza socyniańskiego przyjął zresztą w Mošovcach bardzo przyjaźnie, gościł go u siebie, a nawet do Żiliny posłał mu w podarunku odkarmioną kaczkę, prosząc o większą ilość książek arizańskich.

Pierwszym pisemnym oskarżeniem Lochmanna był chyba nieznanymi wcześniej list palatyna Juraja Turzy do dziedzica Mošoviec i żupana turczańskiego Piotra Révaya z 2 lutego 1616 r. Interesująco zaczął palatyn swój list o arianizmie:

„Antiquus ille serpens — — excitavit ecce hisce diebus nequam hominem Moschovinum Rakoviensem, qui dum nostras esset scholaeque nostrae Byttschensis et Zolnensis olim alumnus, in Polonia profectus virus Arianorum et antitrinitariorum imbibit; illudque non solum in Polonia, uti ad nos perlatum est, et Germania, verum in regno hoc Hungariae, tam literas quam libellos haereticos passim missitando, tum aliis modis serpentis illius paradisiaci more homines seducendo, tum pestilens virus disseminare ac propagare non est veritus, palam asserendo, quod intra sequens decennium tota Hungaria infandum hunc et detestandum errorem amplexura sit.“

³¹ Jakub Schopper (1545–1616), luteranski profesor teologii w zagrożonym przez infiltrację socyniańską Altdorfie, z którym w 1614 r. polemizował na temat Trójcy kaznodzieja rakowski Walenty Smalc.

³² Herman Ravensberger (1586–1625), profesor w Steinfurcie, a potem w Gröningen. Około 1614 r. ogłosił kilka prac antysocyniańskich, z którymi polemizował W. Smalc.

³³ Albert Grawer (1575–1617), profesor teologii w Jenie, znany także ze swej młodzieńczej działalności na Spiszu. W 1. 1612–1615 polemizował z nim W. Smalc.

³⁴ Hieronim Moskorzewski (przed 1570–1625), syn Stanisława (Archiwum Państwowe Kraków, *Terrestria Cracoviensia*, t. 333, s. 33 i nast.), pochodzący ze starej małopolskiej rodziny szlacheckiej wybitny teologiczny pisarz socyniański (współautor Katechizmu rakowskiego), będący zarazem z amatorsztwa lekarzem i chemikiem. Moskorzewski — jeden z ciekawszych ludzi Polski XVII w. — jest postacią dotąd w zasadzie nieopracowaną, gdyż książka *T. Pasterbińskiego* Hieronim z Moskorzowa Moskorzewski, Kraków 1931, okazała się jedynie słabą monografią historycznoliteracką.

Wprawdzie to marzenie o podboju całego państwa węgierskiego przez arianizm nie spełniło się, ale „Matthias Lochmannus, concionator Moschoviensis, cuius idem impostor (Moszowski) olim fuit auditor, in sententiam hanc descender(it), ac blasphemias tam horrendas non solum contra divinitatem Filii Dei, verum contra totam adorandam SS. Trinitatem impudissime egestas, fidem Christianam eas vocitans, approbare videtur“. Turzo załączył do swego pisma kopię zamieszczonego poprzednio listu kaznodziei do syna, który przez cały czas stanowił podstawę oskarżeń przeciw staremu Lochmannowi. Palatyn prosił na koniec patrona kościoła moszowskiego Révaya o radę, co zrobić „cum tali nebulone, damnatae haeresi adhaerente“, który ją rozsiewał „tam audacter, quod vix unquam antea fuit, in regno hoc“, oraz o postanowienie czegoś w sprawie Lochmanna.³⁵

Luty, marzec i kwiecień 1616 r. stanowiły dla Mateja Lochmanna krytyczny okres. Wszystkim były jasne jego kontakty z uwięzionym Moszowskim, który zresztą rozgłaszał wieści o listach pastora z Mošoviec do bawiącego u socynian syna. Ks. Matej przyjął taktykę niepokazywania się na zjazdach ministrów, gdzie mógłby zostać aresztowany. Liczył głównie na pomoc swego patrona Piotra Révaya, który na szczęście nie lubił gorliwego superintendenta Eliasza Lániego, najenergiczniejszego wroga antytrynityzmu wśród ministrów. Tłumaczył się także Lochmann listownie wobec wszechwładnego palatyna Juraja Turzy i w ogóle głosił z Mošoviec na wszystkie strony swą niezachwianą nigdy ortodoksyjność i niewinność. Wywodził, iż jeśli tylu innych dobrych luteran słowackich mogło się starać o wydawnictwa socyniańskie, to i jemu ich posiadanie nie powinno zaszkodzić. W Polsce nigdy nie był, a antytrynitarza spotkał w życiu tylko jednego – Moszowskiego, człowieka młodego i niedoświadczonego, a ponadto podającego się za luteranina, z którym zresztą nigdy nie dysputował i na osobności się nie stykał. Sobie przypisywał nawet kaznodzieja moszowski udział w odkryciu herezji Poloniego i zasługę wczesnego skarcenia jego błędów z kazalnicy. Lochmann opracował także swą długo potem wspomnianą Apologię, którą znamy ze streszczenia w liście do Turzy.³⁶ Dużo w nim zresztą, podobnie jak w innych epistołach Lachmanna, humanistycznego pustosłowia, które miało widać zastąpić braki w argumentacji.

Zbrojne ramię Kościoła luterańskiego w walce z infiltracją antytrynityarską – Juraj Turzo starał się dalej przekonać pana Mošoviec Piotra Révaya o konieczności ostrego karania ludzi w rodzaju Lochmanna, aby szatan nie posiał w zborze kąkolu. Kiedy to się nie bardzo udawało, powierzył trzem superintendentom zaoczne sądzenie ministra moszowskiego, sam występując jako jego oskarżyciel. Głównymi zarzutami były tu współpraca z Moszowskim i kontaktowanie się przez wysłanego do Rakowa syna z braćmi polskimi. Superintendenci E. Láni, Izaak Abrahamides i Samuel Melik mieli rozpatrzyć również kwestię innych ewentualnych księży „podobnym jadem omamionych“, ale w widoczny sposób starali się wbrew sugestiom potężnego palatyna całą sprawę jak najbardziej ograniczyć.

³⁵ ŠA Levoča, jak wyżej, s. 37–38.

³⁶ ŠSÚA Bratislava, fond Révay – Štiavnička, fasc. 99, zakł. 2, list niedatowany (z 1616 r.).

Wyrok na Lochmanna zapadły na synodzie bytczańskim z 26 lutego 1616 r. napominał go jedynie, by nie igrał z religią i podpisał ortodoksyjne wyznanie wiary. List ministrów zawiadomwiający moszowskiego kaznodzieję o wyroku był zarazem odpowiedzią na jego korespondencyjne usprawiedliwienie się i nadesłaną Apologię. Koledzy przemawiali doń łagodnie, dając do zrozumienia, że gdyby nie nacisk palatyna i niestawiennictwo Lochmanna na synodzie, wszystko zostałoby bez zwłoki pozytywnie załatwione. Radzili mu tylko szybkie podpisanie skryptu oczyszczającego.

Lochmannowi nawet taki łagodny wyrok nie przypadł do smaku. Czuli się pokrzywdzony przez kalumnii i intrygi osobistych nieprzyjaciół, którzy potępią właśnie jego, podczas gdy wielu Słowaków miało kontakty z socynianami. Może u korzeni tego rozgoryczenia leżała niechęć do podpisywania konfesji w duchu ortodoksji luteranckiej, od której już nieco odszedł. Owo wyznanie wiary potwierdził po pewnym zwlekaniu 24 kwietnia 1616 r. na sklabińskim zamku Révayów i odtąd stał się znów pełnoprawnym duchownym ewangelickim.

Wierność arianizmowi zachował natomiast syn Mateja — Juraj Lochmann, który mimo tego że ojciec nakazywał mu podobno powrót, pozostał na emigracji nad Dunajcem. Usiłował go korespondencyjnie nawrócić na luteranizm wierny uczeń Wittenbergi i pracownik słowackiego Kościoła ewangelickiego, a zarazem brat Ján Lochmann, ale Juraj przebywający teraz (pewno nadal jako nauczyciel) u boku Moszowskiego w Rąbkowej odpowiedział na to 25 kwietnia 1627 r. komentującym Biblię listem, którego celem było zapewne dalsze szerzenie wątpliwości co do dogmatu Trójcy na Słowacji.³⁷

Został oczywiście także w szeregach socynian, opiewany przez nich przesadnie jako męczennik za wiarę, Jan Moszowski, ale stracił chyba kontakty z ojczyzną. Gdzieś od lat dwudziestych XVII w. do r. 1647 kierował zбором w Rąbkowej, a w latach 1648—1656 pracował w jednym z najważniejszych zborów arianckich w Luśławicach, ale pod nadzorem młodszego od siebie Andrzeja Wiszowatego (1608—1678),³⁸ gdyż intelektem się chyba nie wybijał³⁹ i w dodatku stracił zaufanie współwyznawców. Dopuścił się bowiem jakichś gorszących wykroczeń, z których musiał się kajać w latach 1654—1655. Życie w Małopolsce było jednak dla Moszowskiego w pewnym stopniu karierą, gdyż ten nieszlachcic zaczął już od czasu swej misji na Słowacji podawać się za „szlachetnie urodzonego“ (nobilis). „Szlachetny“ Moszowski występował w latach 1619—1655 w księgach sądowych często jako wierzyciel różnowierczej szlachty podgórskiej

³⁷ List ten wydrukowałem w *Studia*, op. cit., s. 122, nie uwzględniając jednak innej jego kopii, która znajduje się w kolejnej wersji *Gymnasiologii Jána Rezika: Országos Széchenyi Könyvtár Budapest, Ms 29 Quart. Lat., t. II. fol. 2—3.*

³⁸ Był on potem najwybitniejszym filozofem arianckim — por. np. *A. Wiszowaty, Religio rationalis — O religii zgodnej z rozumem*, (Kraków) 1960.

³⁹ Jedynym konkretniejszym śladem zainteresowań intelektualnych Moszoviusa jest zrobiona przezeń po polsku notatka z 1647 r. świadcząca, że nasz Słowak posiadał słynną zachodnioeuropejską książkę antytrynitarską Jakuba Acontiusa *Stratagematum Satanae libri octo* oraz że podarował ją swemu „przyjacielowi, mężowi i cnót i nauki wysokiej, panu Walentemu Baumgartowi“ (zmarły w 1670 r. w Kolozsvárze interesujący antytrynitarz pruskiego pochodzenia, który był m. in. rektorem szkoły w Luśławicach) — *Sprawozdanie z poszukiwań na Węgrzech*, Kraków 1919, s. 260.

i chyba tymi (niezbyt zgodnymi z literą ariańskiego „chrystianizmu“, ale powszechnymi wśród jego wyznawców) machinacjami finansowymi dorobił się sporej fortunki. Przybysz ze Słowacji wrósł w Małopolskę: Ożenił się z córką Słazaka z pochodzenia, poety zborowego i ministra w Kieleckiem Szymona Pistoriusa,⁴⁰ a córkę swą Annę wydał za niebogatego szlachcica małopolskiego Andrzeja Kałaja.⁴¹ W Polsce też zapewne umarł nasz Słowak w ostatnich latach pobytu w niej arian, którzy zgodnie z uchwałą sejmową musieli w okresie 1658–1662 pójść w zasadzie na wygnanie, jeśli tylko chcieli zachować swą wiarę.

Jednym z wygnańców był za to chyba syn Jana Andrzej Moszowski, który w 1645 r. był już dorastającym młodzieńcem.⁴² Znalazł on pewno schronienie wśród współwyznawców w Siedmiogrodzie, a w każdym razie potomkowie słowackiego emisariusza arianizmu „po kądzieli“ żyją jeszcze wśród węgiersko-siedmiogrodzkich unitarian. Potomkiem naszego Słowaka był niewątpliwie Jan Mosovszky (Mosószy, Mosoczy, Mossoczy), zamożny lekarz, który żył w latach 1769–1854. Przynajmniej od około 1820 r. mieszkał on we wsi Nagyajta (Aita Mare) blisko Braşova w południowo-wschodnim Siedmiogrodzie, tutaj też zmarł 6 stycznia 1854 r. Obok pięknego, zabytkowego zboru unitariańskiego⁴³ w Nagyajta znajduje się dotąd kamienny nagrobek ostatniego może z interesującej nas gałęzi Moszowskich z trudno czytelnym napisem:

„Mossocya hic situs est, cineres gaudere se Deo [?].

Iam roga post abitum umbra [?] dolore vocat.“

oraz:

„Natus a(nn)o 1769 25 IXbris [?], mortu(us) 1854 Jan(uarii) 6.“

Potomkami znów oświeceniowego lekarza i jego córki Klary Mosovszky (mężem jej był József Koronka; pochowana została w Székelykeresztúr – Cristur) były m. in. rodziny Gál i Csiky, w których trwa tradycja pochodzenia od wygnańca z Polski.⁴⁴

Wbrew wielkim nadziejom młodego Jana Moszowskiego, który przechwalał się, że za dziesięć lat całe państwo węgierskie będzie ariańskie, po propagandzie socyniańskiej na Słowacji prawie nic nie zostało, choć kontynuowali ją w pewnym stopniu w latach czterdziestych konrektor ewangelickiej szkoły w Kežmarku Jan Hradecius⁴⁵ i wygnańcy ariańscy

⁴⁰ L. Chmaj, *Bracia pol.*, szkic „Słazacy wśród braci polskich“. Pistorius był starym znajomym wymienianego już D. Franconiusa.

⁴¹ AP Kraków, *Castrensia Sandecensia*, t. 53, s. 114. Zięć Moszowskiego był wnukiem węgierskiego kalwińskiego złotnika, który osiadł w Krakowie, Janusza Kalaya (zm. 1599) oraz bratem wybitnego duchownego kalwinów polskich Daniela Kałaja (zm. ok. 1681), który był zresztą oskarżany przez kontrreformację o „kalwino-arianizm“ (Pol. słown. biogr., t. XI, s. 502–504; M. Wajsblum, *Ex registro Arianismi, „Reformacja w Polsce“*, t. IX/X, Warszawa 1939, s. 246 – Anna jest tu mylnie nazwana „Anną z Wąsowskich“).

⁴² AP Kraków, *Cast. Sandec.*, t. 51, s. 883.

⁴³ Jego fotografia: *Négyszáz év 1568–1968. Emlékkönyv, Kolozsvár 1968.*

⁴⁴ Właśnie dzięki tej tradycji doszedłem do sprawy potomków kaznodziei Moszowskiego w Siedmiogrodzie i serdecznie dziękuję swym węgierskim oraz siedmiogrodzkim informatorom. Dodatkowych danych o lekarzu Mosovszkim dostarczają rachunki i metryki z lat 1822–1854 przechowywane w archiwum parafii unitariańskiej w Nagyajta.

⁴⁵ W. Urban, *Studia*, op. cit., s. 81. Dość tajemniczy wygnaniec czeski Hradecký

około r. 1660.⁴⁶ Pozostało po propagandzie ariańskiej w bibliotekach słowackich sporo łacińskich druków socyniańskich, a w umysłach miejscowych ewangelików nieco wątpliwości, które starali się rozproszyć związani ze Słowacją polemiści antyariańscy. Niewielka diaspora słowackich socynian znajdowała się też w pierwszej połowie XVII w. w Polsce, a największej ich grupowało się zapewne przy szkole zborowej w Lusławicach.

Sympatie ariańskie wśród Słowaków płynęły chyba głównie z ich nieufności do madziarskiego na tych ziemiach kalwinizmu i niemieckiego początkowo luteranizmu, w początkach XVII w. zesławizował się jednak w znacznym stopniu luteranizm na Słowacji, a od lat dwudziestych zwiększył się tam wpływ pobratymczych braci czeskich, toteż (przy rozwoju jeszcze kontrreformacji katolickiej) dla polskich socynian nie starczało już miejsca. Mimo swej epizodyczności wpływy braci polskich na Słowacji stanowią ciekawą kartę stosunków obu narodowości.⁴⁷

RESUMÉ

PROPAGANDA POLSKÝCH BRATRŮ NA SLOVENSKU V I. ČTVRTINĚ 17. STOLETÍ

Ariánství — nejradikálnější směr polské reformace — po celé století svého rozvoje v Rzeczypospolité, tj. od šedesátých let 16. do šedesátých let 17. stol., usilovalo o šíření svých antitrinitářských a etických myšlenek na Slovensku. Tato propaganda dosáhla svého vrcholu v 1. čtvrtině 17. stol., kdy hnutí polských bratrů, sjednocené Faustem Socinem, bylo organizačně a kulturně nejsilnější.

Sociniánství se šířilo z hlavního střediska arianismu v Polsku — z Rakova a zároveň ze Sadecka (zvl. ze vsi Lusławice) získáváním žáků do svých škol, rozšiřováním knih, psaním listů a vysíláním emisarů. Na poč. 17. stol. dostali se do jeho vlivu východoslovenští humanisté, Lužičan Jan Bocatius a bardějovský rodák Martin Weigmann. Mezi mladými Slováky, kteří prošli rakovskou školou, vynikli pozdější vůdové polských bratrů Daniel Lehocký (Lehotský), šlechtic z turčanské stolice, a Jan Moszowski (Poloni), původem z Mošovců.

Moszowski v zimě 1615/1616 podnikl misijní cestu po Slovensku, ale na základě žaloby uherského palatina Juraje Turza a superintendenta Eliáše Lániho byl odsouzen na luterském synodu v Bytči a vypovězen z Uher. V souvislosti se záležitostmi Moszowského stal se podezřelým ze sympatií k arianismu též mošovský pastor Matej Lochman, jemuž se zvl. vytýkalo, že psal list svému synovi Jurajovi, který se zdržoval mezi polskými ariány (list ten je tu poprvé přetištěn). Kněz Matej se sice zbavil podezření, ale Juraj Lochmann a Jan Moszowski zůstali na Sadecku ve službách arianismu. Potomci Moszowského pak emigrovali společně s polskými bratřími do Sedmihradska.

Přeložil F. H.

wędrował chyba stale między Polską (np. Lusławicami), Słowacją a Siedmiogrodem i był może identyczny ze związanym w latach 1638—1677 z Kolozsvárem tamtejszym wykładowcą retoryki, a potem niemieckim kaznodzieją unitariańskim nazywanym Bohemus János — *K. Gál*, *A kolozsvári unitárius kollégium története*, t. II, (Kolozsvár) 1935, s. 519.

⁴⁶ *W. Urban*, tamże, rozdz. „Ostatnie zetknięcie: diaspora braci polskich w połowie XVII stulecia”.

⁴⁷ Ogólnie stosunki polsko-słowackie od połowy XV do początków XVII w. omawiałem dwukrotnie: *Humanizmus a renesancja na Slovensku v 15.—16. storočí*, Bratislava 1967, s. 374—391 (szerzej stosunkowo potraktowano tu sprawy gospodarcze) oraz „*Odrodzenie i Reformacja w Polsce*“, t. XII, Warszawa 1967, s. 29—45 (dokładniej o kwestiach kultury i reformacji).

